

TADEUSZ MAŁYSZA

ur. 1957; Bukowa



Miejsce i czas wydarzeń	Bukowa, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", technika wyrobu gromnic, knoty, proces wyrobu gromnic

Tradycyjna technika wyrobu gromnic

[Od czasu] jak dziadek z babcią zajmowali się wyrobem [gromnic] to nic się nie zmieniło. Robię to samo, tak samo, jak i dziadek robił, nic nie zmieniłem. To jest najstarszy wyrób gromnic. Jeszcze są gromnice lane, świece. Na takim kole knoty wiszą i polewają po tym knocie woskiem rozgrzanym i co się ostanie na tym knocie, to później powtórka, aż do pewnej grubości się to polewa. Kręci się to koło, tam paru chłopów jest i polewają. Dziadek kiedyś był kościelnym w Puszczy, to też te rzeczy wykonywał, też lał świece, a w domu na desce jeszcze robił - to były i lane, i toczne na desce.

Gromnice robi się z wosku. Materiał tylko i wyłącznie od pszczelarza się kupuje. No, jeżeli się ma swoje pszczoły to wiadomo, że i wosk będzie. Wiadomo, że duże ramy, już pełne i stare, pszczelarze przetapiają i sprzedają wosk, a ja mogę sobie u nich kupić, czy też oni do spółdzielni pszczelarskiej sprzedają. [Ale] z tej jednej ramki, to może być, nie wiem – może garść wosku A po przetopieniu, to jeszcze się zmniejszy, bo [ramka] jest w kształcie wafla. [Ja] nie mam swoich pszczół, półprodukt kupiłem u pszczelarza.

[Wosk] się później wymina. Wymina - mnie się go jak ciasto. On mi się tu nie rozgrzał, nie dam rady pokazać [tego w tej chwili] tak istotnie, jak to się robi, bo mi się nie rozprażył, nie zdążyłem go rozprażyć. Utworzamy taki wałeczek w dłoni, kładziemy na tą deskę, o tak, mniej więcej, pokażę. Kładzie się na desce, na blachach - tu się pali ognisko. I wałkujemy go. Uwałkowany wałek kładę - tylko to małżonka mi tu asekuje, to mi stawia tu deskę - i wałkuję dalej. Po uwałkowaniu na jakieś trzydzieści centymetry, taki wałeczek rozcinamy nożem. Drewniany nóż mam taki. Rozcinam go nożem i wtedy mam wkręcony knot. Knot kręcimy z takich nitek, jeszcze babcie przędły nitki na kądziółkach, kądzielnice takie miały. No i z dwudziestu takich cienkich nitek ukręcam sobie tu knot... cztery, sześć, osiem, dziesięć, dwanaście, czternaście, szesnaście, osiemnaście i dwadzieścia. I skroncam. Zazwyczaj knoty już mam przygotowane wcześniej. Gotowy knot wkłada się do

garnka z woskiem i go się wygotowuje. Później ten knot zastyga. Wygotowany, zastygnięty knot wkładam w świecę. Świecę – do połowy rozcięta była - sklejam z powrotem. Sklejam ją z powrotem i wałkuję na długość jakichś czterdziestu do pięćdziesięciu centymetrów i wtedy mi taka lekko stożkowa wychodzi gromnica. Później gromnicę zdejmuję z deski, polewam ją zimną wodą. Zimną wodą trzeba poleć, żeby ona stwardniała, żeby ona się ścięła, żeby była twarda. Później się wynosi na mróz, na dwór. Na dworze się wiesz, tam mam taki wieszak w garażu, na gwoździu i tam sobie wieszam, żeby mi ona zastygła. Po zastygnięciu już całkowitą ona jest zimna. Przynoszę do domu, obcinam knot nożykiem do takiej wysokości, wypoleruję ją tak, ona się wtedy błyszczy, jakby lakierowana była. No i na tym to by było koniec. Gromnica została zrobiona. Można świecić od razu. I ona dwadzieścia cztery godzin na pewno się będzie świeciła, non stop. I nie ma prawa się lać, wylewać, ona tylko się spala razem z knotem.

Data i miejsce nagrania	2012-02-23, Bukowa
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Agnieszka Piasecka, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"